

Grzynda Cottage

NIEZWYKŁE MIEJSCE NA AGROTURYSTYCZNEJ MAPIE OPOLSZCZYZNY

GRZYNDY COTTAGE TO CHARYZMATYCZNY, PONAD 120-LETNI, CEGLANY DOM ZE STODOŁĄ, SŁODKO NAZYWANY PRZEZ PANIĄ MARIĘ KANIĘ, WŁAŚCICIELKĘ – JAMNIKIEM. TEN STARY ŚLĄSKI DOM DOCZekał SIĘ W OSTATNICH LATACH DOBRZE PRZEPROWADZONEGO REMONTU I WYBORNEJ RENOWACJI ORAZ KONSERWACJI JEGO DREWNIANYCH I CEGLANYCH ELEMENTÓW, DZIĘKI KTÓRYM DZISIAJ CIESZY OKO SWOIM ZADZIORNYM, NIEBANALNYM DETALEM.

Szczególnym powodem do dumy jest fakt, że Właścicielce udało się uratować poczciwą, zasłużoną ruinę nadając jej drugie, nie mniej ciekawe życie. Pani Maria stworzyła to miejsce z pomocą grupy świetnych rzemieślników, a szczególnie z ogromnym wsparciem swojego partnera Rafała – ambitnego i pomysłowego stolarza i ślusarza z Popielowa, który przejął w obiekcie wszystkie prace konstrukcyjne, odtworzeniowe i renowacyjne, przywracając budynkowi dawny blask.

W jaki sposób powstało to wyjątkowe miejsce, opowiada Pani Maria Kania – Właścicielka Grzyndy Cottage.

Skąd wziął się pomysł na stworzenie tego miejsca?

Pomysł na stworzenie Grzyndy Cottage tlił się w mojej głowie już 10 lat temu. Zanim jednak przystąpiłam do remontu budynku, w którym dzisiaj mieści się dom dla turystów, musiało minąć trochę czasu, aby koncepcja na taki typ obiektu turystycznego dojrzała na tyle, by móc zaplanować harmonogram prac i przygotować odpowiednią dokumentację na realizację całego przedsięwzięcia. Chciałam stworzyć miejsce odpoczynku dla turystów, utrzymane w rustykalnym klimacie, ale z najważniejszymi udogodnieniami, jakich człowiek dzisiaj potrzebuje, by dobrze się czuć w czterech ścianach. Równocześnie pragnęłam zachować jego śląską duszę, która chowie się za każdym rogami i w każdym zakamarku tego tradycyjnego, ceglanego domu.

Dlaczego zdecydowała się Pani na remont starego ceglanego jamnika?

Poza ogromnym potencjałem turystycznym Grzyndy – przysiółka Starych Budkowic, stary ceglany budynek z duszą, wykończony figlarnymi gzymsami i udekorowany skrzynkowymi, drewnianymi oknami i drzwiami, które pod zwojami farb olejnych ukrywały klasyczny stolarski kunszt, zasługiwał na wydobycie swojego piękna, tak aby móc w przyszłości urzekać odwiedzających. Przyznaję też, że dużą inspiracją do działania w kierunku turystycznego rozwoju skrawka ziemi, na którym dorastałam, była moja mama, gdyż przez ostatnie 20 lat prowadziła gospodarstwo agroturystyczne pn. „Stobrowska Grzynda u Ka-

niów”. Okres pandemii mocno wpłynął na decyzję rodziców, aby zaprzestać prowadzenia agroturystyki w swoim domu mieszkalnym, co jeszcze bardziej utwierdziło mnie w przekonaniu, iż podjęłam słuszną decyzję, inwestując czas i siły w remont wolnostojącego starego ceglanego jamnika. Wiedziałam, że nasza gmina ma potencjał turystyczny, i ten sam potencjał widziałam w poczciwej starej śląskiej chałupce, którą dziś nazywam Grzynda Cottage.

Co wyróżnia Pani miejsce?

Nie mamy telewizora, zmywarki, ani Wi-Fi. Mamy za to odtworzoną, dziś funkcjonującą pompę abisyńską i starą berlińską centryfugę, dzięki której pierwotni właściciele domu z mleka robili śmietankę. Mamy też klimat, o którym z dumą mogę powiedzieć – niepowtarzalny. Wybrzmiewa w nim elegancja lat 20. ubiegłego wieku. Udało się zachować elementy architektury wiejskiej XIX-wiecznego Górnego Śląska, takie jak drewniane okna skrzynkowe i zamki wiejskie z dużymi kluczami. Wyróżnia nas ponadto fakt, iż jako drugi obiekt w województwie opolskim nasza oferta pobytu zaprasza na bliskie spotkania w kuchni z kaflowym piecem, relaksujący sen w stylizowanych sypialniach i cały ogrom otaczającej przyrody do odkrycia, została przyjęta na platformę Slowhop. Slowhop to polska platforma, która kumuluje w jednym miejscu ciekawe i nietuzinkowe obiekty turystyczne głównie na terenie Polski.

Grzynda Cottage znajdują się ponadto w otoczeniu bogatej przyrodniczo okolicy położonej bezpośrednio nad wodami rzeczki Budkowiczanki, przy skraju lasów stobrowsko-turawskich w samym środku Stobrowskiego Parku Krajobrazowego. Teren wokół obiektu oprócz drobnych rabat z kwiatami polnymi to nieposkromiona przyroda – las i łąki, które zapraszają na długie spacerunki.

Wszystkie te elementy składają się w jedną spójną całość, realizując mój pierwotny plan pokazania szerszemu gronu piękna oraz funkcjonalności starego, śląskiego budynku. Tym samym staram się zmienić przekonania ludzi, pokazując, że stare budownictwo nie musi od razu oznaczać, iż trzeba je mocno przekształcać, unowocześniać, aby móc w nim zamieszkać, odpocząć i cieszyć się chwilami spędzonymi w gronie najbliższych.



Grzynda Cottage



Pokój Hildy



Serce domu – kuchnia na Grzyndzie



Piec kaflowy

Jakie atrakcje według Pani są najciekawsze?

Myślę, że w pierwszej kolejności sam pobyt u nas jest dla odwiedzających ciekawym doświadczeniem. Koncepcja zamieszkania we właściwie żywym skansenie z drobnymi udogodnieniami, takimi jak ciepła woda i światło, to niecodzienna oferta noclegowa. Turystom, którzy odwiedzili Grzyndę w zeszłym roku, bardzo spodobało się ogrzewanie domu kuchennym piecem kaflowym, który wybudowany został od podstaw przez okolicznego mistrza zduna. Wiele osób wspominało wtedy swój okres dziecięcy spędzony u babci na wsi, gdzie w domu palono drewnem w piecu kaflowym. To niezapomniane chwile i wspomnienia, które na nowo ożywają przy każdym kawałku drewna wkładanym do pieca. Po takich właśnie wrażeniach i rozmowach z odwiedzającymi myślę, że udało nam się stworzyć w domu niepowtarzalny klimat, który owocuje w dobrych wspomnieniach, a w końcowym efekcie – rekomendacjach i poleceniach obiektu wśród znajomych.

Wyposażyliśmy Grzyndę Cottage również w infrastrukturę, która w oczywisty sposób kojarzyła nam się ze śląskim, tradycyjnym budownictwem. W taki sposób wejście do domu uatrakcyjniła drewniana lauba z symbolicznymi rzeźbieniami oraz klasyczny drewniany płot, który

odtworzyliśmy na podstawie jednej zachowanej sztachety z charakterystycznym wykończeniem. Dzięki temu turyści poznają materialne dziedzictwo kulturowe śląska, a całą resztę opowiadam po śląsku podczas rozmów z moimi gośćmi. Ponadto, przygotowaliśmy dla odwiedzających standardową już dziś w obiektach turystycznych, zewnętrzną kuchnię ogrodową z grillem i wędzarnią oraz miejsce na ognisko, natomiast przed drugim wejściem do domu wybudowaliśmy taras z widokiem na młyn, rzekę i otaczające teren drzewa akacjowe.

Dużą atrakcją jest wspomniane otoczenie w przyrodniczo bogatej okolicy i bezpośrednie położenie nad brzegiem rzeki Budkowiczanki. Wycieczki w terenie na rowerach, które można u nas wypożyczyć oraz spływy kajakowe sprzętem wynajętym u sąsiada w Zagwizdzu, to najchętniej wybierane przez turystów aktywne formy spędzania czasu w terenie. Dla najmłodszych skonstruowaliśmy i wybudowaliśmy zarówno drewnianą kuchnię ogrodową, jak i mini zakład stolarski wyposażony we wszystkie narzędzia małego stolarza. Jestem jednak zdania, że dzieciom najbardziej podoba się nieograniczona przestrzeń natury i zabawa w piasku z emaliowanymi garnuszkami i konewkami.